

Sygn. akt V ACa 524/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 grudnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku – Wydział V Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jacek Grela (spr.)
Sędziowie:	SA Włodzimierz Gawrylczyk del. SO Anna Daniszewska
Protokolant:	sekretarz sądowy Joanna Makarewicz

po rozpoznaniu w dniu 2 grudnia 2015 r. w Gdańsku na rozprawie

sprawy z powództwa T. L.

przeciwko S. M.

o rozwiązanie umowy dożywocia

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w S.

z dnia 22 kwietnia 2015 r., sygn. akt I C 407/14

oddala apelację.

Na oryginale właściwe podpisy.

Sygn. akt V ACa 524/15

UZASADNIENIE

Powód T. L. w pozwie domagał się rozwiązania umowy dożywocia zawartej z pozwanym S. M. w dniu 12 marca 2001 roku. W uzasadnieniu wskazał, że na podstawie tej umowy w zamian za przeniesienie na rzecz pozwanego własności nieruchomości, nabywca zobowiązał się wobec niego do zapewnienia dożywotniego utrzymania. Mimo powyższego, pozwany nie realizuje obowiązków wynikających z umowy dożywocia i pozostawił go bez opieki oraz świadczeń, których zakres określa ustawa, w szczególności, nie dostarcza powodowi wyżywienia, ubrania, nie pomaga w robieniu zakupów spożywczych, nie dokonuje zakupu opału ani nie opłaca rachunków za energię elektryczną czy odbiór odpadów komunalnych. W domu zajmowanym przez powoda, przebywa sporadycznie, nie jest też zainteresowany stanem jego zdrowia, nie pomaga mu. Wszelką pomoc udzielają powodowi sąsiedzi i dalsza rodzina.

Pozwany G. M. wniósł o oddalenie powództwa w całości, podnosząc, że celem zawarcia umowy dożywocia było stworzenie powodowi możliwości uzyskania renty chorobowej, a umowa dożywocia związana z przeniesieniem własności nieruchomości była najtańszą formą stworzenia do tego warunków. Przed zawarciem tej umowy nie były prowadzone między stronami rozmowy na temat obowiązków, które z tego tytułu będą na pozwanym ciążyły. Po zawarciu umowy, to powód dalej zajmował się prowadzeniem gospodarstwa rolnego, nie żądał, by pozwany z nim zamieszkał, podobnie nie oczekiwał żadnej pomocy finansowej, prowadząc wspólne gospodarstwo domowe ze swoimi rodzicami, wykorzystując jedynie jego osobę do pomocy przy ciężkich pracach w gospodarstwie tak jak to miało miejsce wcześniej przed zawarciem umowy.

Wyrokiem z dnia 22 kwietnia 2015 r. Sąd Okręgowy w S. oddalił powództwo.

Podjęte rozstrzygnięcie Sąd a quo uzasadnił w następujący sposób:

Powód T. L. (...). Pozwany G. M. (...)

(...)powód na mocy umowy darowizny zawartej z jego rodzicami, F. i M. L., stał się właścicielem gospodarstwa rolnego położonego w miejscowościach O. i M.. Jednocześnie powód ustanowił na rzecz swoich rodziców, a dziadków pozwanego, służebność mieszkania i użytkowania.

(...)

Powoda i pozwanego łączyły bardzo dobre relacje. G. M. pomagał powodowi i dziadkom w cięższych pracach na gospodarstwie rolnym.

(...) Jednocześnie wszyscy członkowie rodziny, w tym siostra powoda, a matka pozwanego nie brali pod uwagę możliwości by gospodarstwo (...) przeszło w wyniku sprzedaży na rzecz osób trzecich. Wówczas z inicjatywy matki pozwanego, rodzinnie zdecydowano, że własność gospodarstwa rolnego zostanie przeniesiona w drodze umowy dożywocia na rzecz pozwanego, (...) O takiej formie przeniesienia własności decydował fakt, iż był to najtańszy, z pośród możliwych, sposób przeniesienia własności. Z pozwanym nie przeprowadzono rozmowy na temat tego, czy chce przejąć to gospodarstwo i czy wie, jakie z tego tytułu będą wynikały dla niego obowiązki. Nie oczekiwano też, by zamieszkał on na gospodarstwie w domu(...), jak również ponosił jakikolwiek koszty związane z jego utrzymaniem. Pomimo, że miał on inne plany – praca w zawodzie zgodnym z kierunkiem jego wykształcenia.(...)to nie sprzeciwił się decyzji starszych członków rodziny.

W dniu 12 marca 2001r. przed notariuszem została zawarta umowa dożywocia, na mocy której T. L. przeniósł na S. M. prawo

własności nieruchomości położonej w obrębie geodezyjnym O., gmina C., województwo (...) zapisanej w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w C. nr (...), którą stanowi działka nr (...) o obszarze 15.71.00 ha, (...) M., gmina K., województwo (...) – zapisanej w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w K. nr (...) o obszarze 3.75.00 ha. S. M. wyraził zgodę na przeniesienie na niego praw własności tych nieruchomości i zobowiązał się do świadczeń wymienionych w art. 908 §1 kc. Ponadto obciążył nieruchomość zabudowaną na rzecz zbywcy dożywcotnią nieodpłatną służebnością osobistą mieszkania polegającą na prawie do wyłącznego korzystania z jednego pokoju od południa i współkorzystania z kuchni i łazienki

Początkowo po zawarciu umowy dożywocia relacje między stronami niniejszego procesu oraz pozostałymi członkami rodziny układały się prawidłowo, a w sytuacji życiowej powoda i pozwanego nic się nie zmieniło w stosunku do okresu sprzed zawarcia umowy. Powód nadal zajmował się pracą na gospodarstwie, uprawą ziemi i produkcją rolną. Pozwany mieszkał w swoim domu rodzinnym i dojeżdżał stamtąd, by świadczyć pracą na gospodarstwie, przy czym pod kierunkiem i w taki sposób w jaki życzył sobie tego powód i jego ojciec, a dziadek pozwanego. Gospodarstwem faktycznie zarządzał powód. Pozwany dowoził w razie potrzeby powoda do lekarza i do urzędów, zdarzało się, że kupował produkty żywnościowe. Powód nie domagał się od powoda spełniania na jego rzecz innych świadczeń.

Zmiana stosunków pomiędzy stronami zaczęła następować w momencie, gdy pozwany zaczął bardziej angażować się w prowadzenie gospodarstwa. (...)Pozwany miał odmienne pomysły na prowadzenie gospodarstwa, co spotykało się z niechęcią i ze sprzeciwem ze strony powoda i pozostałych członków rodziny, w szczególności jego dziadka. Na tym tle dochodziło między stronami do konfliktów. Zarówno powód, jak i dziadkowie pozwanego wymagali, by pracował on na gospodarstwie według takiego sposobu, jak oni czynili to wcześniej.

W latach 2006-2008 strony wspólnie pomieszkiwały. Pozwany zajmował pokój wspólnie z powodem. Jego propozycja zaadaptowania dla siebie trzeciego wolnego pokoju spotkała się z sprzeciwem pozostałych domowników, a w szczególności babci pozwanego, bo wiązałoby to się z koniecznością wyniesienia starych mebli i innych sprzętów tam zgromadzonych, które jej zdaniem mogą być jeszcze potrzebne.

Ponieważ powód i pozwany nadal nie mogli porozumieć się w kwestiach związanych z prowadzeniem gospodarstwa, pozwany wyprowadził się (...). Nadal, choć w mniejszym zakresie, pomagał przy obrządku zwierząt i uprawie ziemi, przy czym starał się to robić według własnych pomysłów. Prace rolne wykonywał późnym wieczorem, aby uniknąć krytyki powoda. Powód i członkowie rodziny tj. babcia, dziadek, matka pozwanego M. M. zarzucali pozwanemu, że źle prowadzi gospodarstwo, albowiem w ich ocenie sposób gospodarowania powoda,(...)zapewniłoby utrzymanie dla całej rodziny w szerokim tego słowa rozumieniu.(...)Przekładało się to negatywnie na ich wzajemne relacje. Konflikt między powodem i pozwanym nasilił się w 2012 roku, kiedy to pozwany zaczął zmniejszać pogłowie bydła. Od tego czasu to wyłącznie powód zajmuje się gospodarstwem w minimalnym zakresie, korzystając przy tym z pomocy szwagra przy niektórych pracach.

(...)

(...) Wspiera powoda w dążeniu do jego odzyskania.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Zgłoszone przez powoda żądanie – rozwiązanie umowy dożywocia znajdowało podstawę prawną w art. 913 § 2 kc, stanowiącym, iż w przypadkach wyjątkowych, Sąd może na żądanie dożywotnika lub zobowiązanego rozwiązać umowę o dożywocie. Właściwe rozważania merytoryczne należy jednak poprzedzić uwagami o charakterze ogólnym, co pozwoli, w ocenie Sądu meriti, na prawidłowe zrozumienie istoty łączącej strony umowy dożywocia w kontekście możliwości jej rozwiązania.

W ramach obowiązującej swobody umów strony mogą dokonać wyboru umowy prowadzącej do wyzbycia się przez rolnika własności i posiadania gospodarstwa. Jeżeli jednak, w związku z zaprzestaniem prowadzenia działalności rolniczej, zdecydują się na kodeksową umowę dożywocia, to ma to taki skutek, że z uwagi na specyfikę przedmiotowej umowy i jej trwałą naturę, możliwości jej modyfikacji i rozwiązania, znacząco różnią się od tych, które charakteryzują typowe umowy wzajemne. Przede wszystkim dla bytu umowy dożywocia nie ma znaczenia sam fakt niewywiązywania się nabywcy z obowiązku świadczenia na rzecz dożywotnika, albowiem w razie zaistnienia takiej sytuacji może on wytoczyć powództwo o wykonanie obowiązków wynikających z umowy. Dopiero wytworzenie się między dożywotnikiem a zobowiązanym takich stosunków, że nie można wymagać od stron żeby pozostawały nadal ze sobą w bezpośredniej styczności przysługuje mu uprawnienie do żądania renty, a jeśli sytuację taką cechuje dodatkowo wyjątkowość wypadku, prawo żądania rozwiązania umowy (art. 913 § 1 i § 2 kc). Oba te roszczenia są roszczeniami wzajemnie się wykluczającymi, a wybór między nimi należy do strony powodowej, która musi stanowczo zdecydować, czy zamierza nadal pozostawać w stosunku dożywocia, dążąc jedynie do zmiany formy zaspokajania swoich uprawnień, czy też chce rozwiązać umowę o dożywocie (vide wyrok SN z dnia 1 czerwca 2000 r., I CKN 209/99, Lex nr 51651).

W niniejszej sprawie strona powodowa zdecydowała się na wystąpienie z żądaniem rozwiązania umowy, dopuszczalność czego została ograniczona – jak już wyżej wskazano – do przypadków wyjątkowych. Rzeczą powoda było więc wykazanie owej wyjątkowości sytuacji, albowiem przy tak sformułowanym

roszczeniu, samo wykazanie istnienia złych stosunków jest niewystarczające dla jego uwzględnienia. Tak więc, Sąd a quo skoncentrował postępowanie dowodowe na okolicznościach zaistnienia przesłanki „wyjątkowej sytuacji” unormowanej w art. 913 § 2 kc. Przepis ten nie precyzuje pojęcia wypadku wyjątkowego, niemniej orzecznictwo wytyczyło pewien kierunek rozumienia tego zwrotu. Przyjmuje się, iż cechą wspólną wszystkich zaszłości, jakie kwalifikują wypadek z art. 913 § 2 kc jako „wyjątkowy” jest krzywdzenie dożywotnika, w szczególności naruszanie jego nietykalności, stosowanie w stosunku do niego przemocy, w tym również przemocy psychicznej, nadmierna agresja w stosunku do niego, niszczenie jego rzeczy a przede wszystkim zła wola po stronie samego zobowiązanego (tak SN w uzasadnieniach wyroków: z dnia 9 kwietnia 1997 r., III CKN 50/79, LEX nr 30161; z dnia 15 lipca 2010 r., IV CSK 32/10, LEX nr 885022). Ten kierunek wykładni znalazł odzwierciedlenie w orzecznictwie Sądów Apelacyjnych. I tak przykładowo Sąd Apelacyjny w Gdańsku w uzasadnieniu wyroku z dnia 21 lutego 2014 roku wskazał, że „wypadek wyjątkowy” w rozumieniu art. 913 § 2 kc zachodzi wówczas, gdy dochodzi do krzywdzenia dożywotnika i złej woli kontrahenta – nabywcy nieruchomości. Samo uznanie, że stan stosunków między stronami umowy dożywocia jest taki, że nie można wymagać od nich, aby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, nie stanowi wystarczającej przesłanki rozwiązania umowy z uwagi na wyjątkowy charakter tej instytucji. Taki jej charakter wyłącza rozwiązanie umowy dożywocia, gdy przyczyna złych stosunków między stronami leży w dużej części po stronie dożywotnika.

Prócz powyższego należy podkreślić, że z uwagi na istotne konsekwencje, głównie natury ekonomicznej, jakie niesie za sobą rozwiązanie umowy dożywocia, całkowicie wykluczonym jest opieranie rozstrzygnięcia w zakresie rozwiązania umowy dożywocia na swoistym rozmyśleniu się dożywotnika, który miał odmienne wyobrażenie co do wykonywania zawartej umowy, lub który zwyczajnie zmienił w tym zakresie zdanie. Zgodzić należy się też z poglądem, iż jeżeli dożywotnik znalazł się w danej bardzo trudnej sytuacji życiowej na skutek własnej postawy i odrzucenia tak świadczeń ze strony nabywcy jak i w ogóle kontaktu z nim, to rozwiązanie umowy przez sąd kolidowałoby z umownym charakterem stosunku dożywocia,

pozostawiałoby bowiem jednej tylko stronie pełną swobodę doprowadzenia do rozwiązania umowy. Nie można przecież pomijać, że na umowie tej opiera także druga strona swoje rachuby życiowe – do czego ma pełne prawo dopóty, dopóki przejawia wolę i gotowość wywiązywania się z przyjętych obowiązków wobec dożywotnika (vide wyroki SN: z dnia 9 kwietnia 1997 r., III CKN 50/79, LEX nr 30161, z dnia 9 maja 2008 r., III CSK 359/07).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy i odnosząc się do przywołanych powyżej wskazówek rozumienia „wyjątkowego wypadku”, nie można, w ocenie Sądu pierwszej instancji uznać, że wystąpił on w niniejszej sprawie. Tym samym brak jest podstaw do rozwiązania umowy dożywocia.

Przeprowadzone postępowanie dowodowe w sposób niebudzący żadnych wątpliwości potwierdziło, iż od około dwóch lat pozwany nie wykonuje żadnych świadczeń z umowy dożywocia. Bezspornym było również, że między stronami nie ma w chwili obecnej w zasadzie żadnego kontaktu, jak i że pozwany stracił zainteresowanie gospodarstwem, ograniczając się do minimum prac, które trzeba wykonać. Niewątpliwie więc relacje stron nie układają się poprawnie i nie można od nich wymagać, by pozostawali ze sobą w bezpośredniej styczności, aczkolwiek nie jest ona wykluczona. Nie jest to jednak wystarczające, co zostało podkreślone wyżej, do uznania, iż wystąpił wyjątkowy wypadek uzasadniający rozwiązanie umowy dożywocia. Konieczna jest bowiem ocena całokształtu stosunków między stronami.

Powód zarzucał pozwanemu, iż od chwili zawarcia umowy nie wywiązywał się z nałożonych obowiązków,(...)Należy jednak przede wszystkim zauważyć, że strony w istocie odmiennie ukształtowały od ustawowego i następnie umówionego, stosunek zobowiązaniowy z umowy dożywocia i to w głównej mierze zadecydowało, że świadczenia z tej umowy nie były przez pozwanego w pełni realizowane. Głównym bowiem celem zawarcia przedmiotowej umowy, co

wynika nie tylko z zeznań pozwanego ale i przede wszystkim z zeznań świadka M. M. (k.120v.), była potrzeba uzyskania przez(...)

(...) Wiązało się to z koniecznością wyzbycia się gospodarstwa, przy czym jego sprzedaż osobom trzecim nie wchodziła w rachubę. Rodzinnie ustalono wówczas, że gospodarstwo przeniesione zostanie na pozwanego z założeniem, iż będzie on swoistego rodzaju figurantem, i pomimo uzyskania statusu właściciela będzie pracował na gospodarstwie pod dyktando powoda i jego rodziców. Zdecydowano się na umowę dożywocia, jako że była to najbardziej przystępną pod względem finansowym, co wiązało się z kosztami dokonania czynności u notariusza, formą wyzbycia się przez powoda gospodarstwa. Pozwany nie zabiegał o uczynienie go właścicielem gospodarstwa, miał bowiem wówczas inne plany życiowe. Zgodził się, bo taka była wola, potrzeba, oczekiwania, a nawet może i presja rodziny. Pozwany nadal mieszkał z rodzicami, a jego praca na gospodarstwie sprowadzała się do wykonywania cięższych prac w czym służył pomocą również wcześniej. Sąd meriti szeroko przywołał okoliczności, które legły u podstaw zawarcia umowy, albowiem przełożyły się one na przestrzeni czasu na obecne relacje pomiędzy stronami. Obraz stosunków rodzinnych jaki wyłonił się z treści zeznań stron i słuchanych w sprawie świadków prowadzi do wniosku, że istotą niniejszego sporu nie jest faktyczne niewykonywanie umowy dożywocia, lecz fakt, że powód jak i pozostali członkowie rodziny nie zgadzają się na realizację przez pozwanego swoich uprawnień właścicielskich. Zapomniano, na co Sąd pierwszej instancji zwrócił już uwagę przedstawiając po ogłoszeniu wyroku ustnie motywy rozstrzygnięcia, że z chwilą zawarcia przedmiotowej umowy powód utracił wszelkie prawa do tego gospodarstwa. Tymczasem zachowywał się on nadal jak jego właściciel, co wyrażało się nie tylko w narzucaniu sposobu gospodarowania ale i decydowaniu o ewentualnym przystosowaniu domu do potrzeb mieszkalnych pozwanego. Pozwany pomimo, że był właścicielem, to nie miał swobody decyzyjnej, nie posiadał w domu pokoju przeznaczonego tylko do jego użytku, a chęć zaadaptowania na ten cel wolnego pomieszczenia, spotkała się ze stanowczym sprzeciwem pozostałych domowników. To, że pozwany nie wykonywał ówczas w pełni świadczeń nałożonych umową, poza dowożeniem do lekarza, pracą na gospodarstwie, robieniem zakupów, nie wynikało z jego złej woli, czy zamiaru krzywdzenia powoda, ale z ukształtowanych

tak między nimi stosunków. Powód w rzeczywistości świadczeń tych od pozwanego nie wymagał. Dopóki pozwany biernie podporządkowywał się poleceniom powoda i starszym członkom rodziny co do sposobu gospodarowania, negocjował i pytał, stosunki między stronami układały się poprawnie. Sytuacja uległa zmianie, gdy pozwany zaczął realizować swoje prawa właścicielskie, a jego wizja na prowadzenie gospodarstwa nie pokrywała się z wizją powoda i pozostałych członków rodziny, nadal uważających, że ma ono działać inaczej by zapewnić byt całej szeroko rozumianej rodzinie. Postawa taka obrazuje wyraźnie jaki był rzeczywisty stosunek powoda do rzeczonyj umowy. Widoczne to było nie tylko w zeznaniach powoda ale i słuchanych w sprawie świadków, a w szczególności M. M. - matki pozwanego (k.120v.-122), K. M. - ojca pozwanego (k.122v-124). M. M. wielokrotnie podkreślała, że nie może darować synowi, że nie podporządkował się woli starszych i zaczął żyć swoim życiem, w tym podejmować decyzje odmienne od tych prezentowanych przez pozostałych członków rodziny, że nie dzielił się dochodami z gospodarstwa z dziadkami, a w konsekwencji zmarnował "ojcowiznę". Także zeznania pozostałych słuchanych w sprawie świadków J. M. (k.124-124v.), B. O. (k.124v.-125v.), R. M. (k.125v.-127), K. W. (k.127-128), A. K. (k.128-129) koncentrują się wokół kwestii, że jedynym powodem nieporozumień między stronami były i są odmienne wizje co do sposobu prowadzenia gospodarstwa rolnego. Tak więc to powyższe oraz niezrozumienie przez powoda swojej pozycji po zawarciu umowy, doprowadziło do powstania nieuzasadnionych okolicznościami, negatywnego nastawienia powoda do pozwanego i przekonania o jego złej woli, które skutkowało wystąpieniem z niniejszym powództwem. Istotne, że powód jak i pozostali członkowie rodziny, a w szczególności matka pozwanego doszli do przekonania, że decyzja o przekazaniu gospodarstwa powodowi była błędna, tylko dlatego, że przestał on podporządkowywać się ich decyzjom. Zachowania pozwanego - gospodarującego po swojemu, nie sposób określić mianem krzywdzenia dożywotnika. Z chwilą zawarcia umowy dożywocia pozwany stał się bowiem właścicielem gospodarstwa i zyskał prawo do rozporządzania nim. Nadto, z ustaleń faktycznych wynika, że nie było tu agresji wobec powoda, wyzisk czy jakiegokolwiek

innych działań nacechowanych złą wolą. Przeciwnie, jak już wyżej zaznaczono, pozwany konsultował swoje decyzje z powodem, pytał, negocjował, a dopiero z czasem realizował swoje pomysły i to w taki sposób (pracując wieczorami), by unikać kłótni z powodem.

(...). Wprawdzie T. L. (...)Przywołać tu należy zeznania A. K. (k.128v.), czy K. W. (k.127), która (...)

Podsumowując, pomimo, że relacje między stronami uległy od około pięciu lat pogorszeniu i w chwili obecnej, pozostają złe, zaś pozwany nie wykonuje świadczeń nałożonych umową dożywocia, to w ocenie Sądu Okręgowego brak jest dostatecznych podstaw, by relacje te kwalifikować jako wyjątkowy wypadek uprawniający Sąd do rozwiązania przedmiotowej umowy. Zasada rozkładu ciężaru dowodu, skonkretyzowana została w art. 6 k.c. i jest jasna. Ten, kto powołując się na przysługujące mu prawo, żąda czegoś od innej osoby, obowiązany jest udowodnić fakty (okoliczności faktyczne) uzasadniające to żądanie, ten zaś, kto odmawia uczynienia zadość żądaniu, a więc neguje uprawnienie żądającego, obowiązany jest udowodnić fakty wskazujące na to, że uprawnienie żądającemu nie przysługuje.

W ocenie Sądu meriti powód temu obowiązkowi nie sprostał. Jeśli chodzi o pogorszenie klimatu w stosunkach między stronami to w głównej mierze przyczyną tego były zabiegi powoda zmierzające do zmuszenia pozwanego, by nie realizował swoich uprawnień właścicielskich, ale by gospodarował w sposób w jaki powód uznaje za słuszny i prawidłowy, co rozciągało się także na życie osobiste pozwanego. W zachowaniu pozwanego nie sposób dopatrzeć się elementów złej woli, czy zamiaru krzywdzenia powoda. Brak jest jakichkolwiek zachowań pozwanego względem powoda, które można uznać za naganne. Nie utrudniał on powodowi korzystania z domu, nie awanturował się. Nie można też mówić o istnieniu między stronami

szczególnej wrogości, a raczej o poczuciu wzajemnego żalu. W rzeczywistości to konflikt pokoleń i to co legło u przyczyn zawarcia umowy, stanowiło główny czynnik skutkujący zaistnieniem obecnej sytuacji. Nie można jednak czynić pozwanemu zarzutu z tego, że żyje i zarządza gospodarstwem w taki sposób, w jaki uznaje za słuszny, choć spotyka się to z krytyką reszty rodziny, która miała nieco inne oczekiwania i plany co do losów tego gospodarstwa. Nie można też umowy dożywocia pojmować w ten sposób, że powód otrzyma świadczenia od pozwanego, nie rezygnując przy tym faktycznie z prawa własności przekazanego w zamian za te świadczenia gospodarstwa.

(...)Nie można wreszcie z całą stanowczością stwierdzić, że po stronie pozwanego brak jest woli a także możliwości wykonywania obowiązków płynących z umowy dożywocia. Co prawda jego sytuacja życiowa jest obecnie skomplikowana, jednakże nie stanowi to samo przez się wyjątkowego wypadku w rozumieniu przepisu § 2 art. 913 kc, zwłaszcza, że w okolicznościach niniejszej sprawy nie można wykluczyć by zamiana dożywocia na rentę prowadziłaby do należytego rezultatu. Ponieważ jednak strona powodowa wystąpiła z żądaniem rozwiązania umowy dożywocia (a nie zamiany jej na rentę), to samo wykazanie istnienia między stronami nienajlepszych stosunków nie było wystarczające dla uwzględnienia niniejszego powództwa.

Powyższe orzeczenie w całości zaskarżył apelacją powód i zarzucając:

I. naruszenie prawa materialnego, a mianowicie przepisu art. 913 § 2 kc w związku z art.5 kc poprzez przyjęcie z naruszeniem zasad współżycia społecznego, że ustalony

przez Sąd całkowity brak wykonywania przez pozwanego jakichkolwiek świadczeń wobec powoda - zwłaszcza wobec udokumentowanego jego stanu zdrowia, brak jakiegokolwiek kontaktu między stronami oraz utrata zainteresowania przez pozwanego prowadzeniem gospodarstwa rolnego z jednoczesnym pozostawieniem wyłącznie powodowi obowiązków związanych z troską o inwentarz żywy stanowiący własność pozwanego, nie stanowi wyjątkowej sytuacji uzasadniającej żądanie rozwiązania umowy dożywocia,

II. naruszenie prawa procesowego mające wpływ na treść wydanego wyroku, a przejawiające się w:

1) całkowitym pominięciu w ustaleniach faktycznych udokumentowanego w toku procesu stanu zdrowia powoda - (...)pomimo, że z dokumentów tych Sąd dopuścił dowód przed wydaniem wyroku, a nie uzasadnił dlaczego dowody te całkowicie pominął uzasadniając wyrok,

2) pominięcie w dokonanych ustaleniach znanego Sądowni fakt, a wynikającego ze znajdującego się w aktach sprawy(...) co było przyczyną nieobecności pozwanego na pierwszej rozprawie - Sąd z dokumentu tego nie dopuścił dowodu,

3) dowolność w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego i w konsekwencji wyprowadzenie błędnych i nieuzasadnionych wniosków zawartych na stronie dziewiątej i dziesiątej uzasadnienia wyroku, a mianowicie w przyjętych przez Sąd stwierdzeniach:

a) „Powód w rzeczywistości świadczeń tych od pozwanego nie wymagał”, co jest całkowicie nieprawdziwym stwierdzeniem, albowiem powód nie posiadał z pozwanym kontaktu telefonicznego lub pozwany nie odbierał od powoda telefonów, powód nie może spodziewać się wykonywania przez pozwanego świadczeń (...)

(...)

b) „(...) niezrozumienie przez powoda swojej pozycji po zawarciu umowy (...)”, co jest sprzeczne z zeznaniami powoda, którym Sąd w żadnej mierze nie odmówił wiarygodności, a z których jednoznacznie wynika brak zrozumienia powoda dla bez troski o stan gospodarstwa, brak zasiewów i utrzymania kultury rolnej, porzucenie troski o postawiony w oborze inwentarz żywy, przy jednoczesnym nieuzasadnionym i niepopartym przez pozwanego żadnymi dowodami materialnymi daniu wiary zeznaniom pozwanego o ograniczaniu pozwanego w możliwościach innowacyjnej gospodarki rolnej - czemu przeczy udokumentowany złożonymi przez powoda fotografiami stan inwentarza żywego i martwego,

c) powstanie „(...) nieuzasadnionego okolicznościami, negatywnego nastawienia powoda do pozwanego i przekonania o jego złej woli, które skutkowało wystąpieniem z niniejszym powództwem (...)”, gdy tymczasem powód faktycznie negatywnie ocenia pozwanego, albowiem pozwany świadomie zaniechał wykonywania świadczeń na rzecz powoda (...),

d) (...)

wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości;
2. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów ustanowionego zastępstwa procesowego za obie instancje według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja powoda nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za swoje wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia ustalenia Sądu pierwszej instancji oraz dokonana ocenę prawną, opisane szczegółowo w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, o ile poniżej nie uznał odmiennie.

1. Na wstępie, przypomnieć należy ugruntowaną w judykaturze regułę, a mianowicie, że w wypadku wyroku oddalającego apelację, wydanego na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji, sąd odwoławczy nie musi powtarzać dokonanych prawidłowo ustaleń; wystarczy stwierdzenie, że ustalenia sądu pierwszej instancji podziela i przyjmuje za własne. Konieczne jest jednak ustosunkowanie się do wszystkich zarzutów apelacji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 2006 r., II CSK 126/05, niepublikowany, zamieszczony w LEX nr 179973).

Przywołać także należy zasadę, według której Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiąza go natomiast

zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (por. uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, opublikowana w OSNC 2008 z. 6 poz. 55).

W przedmiotowej sprawie nie występują okoliczności, które mogłyby świadczyć o nieważności postępowania.

2. W pierwszej kolejności należało się odnieść do zarzutów formalnoprawnych.

Nie ulega wątpliwości, że stan zdrowia powoda nie jest dobry. Wbrew twierdzeniom apelującego, Sąd a quo ustalił, (...) (k. 141 akt). Użycie sformułowania „znaczne pogorszenie stanu zdrowia” jednoznacznie wskazuje na trudną sytuację zdrowotną powoda. Należy przyjąć, że stan ten nie poprawił się na przestrzeni lat, gdyż nie przedstawiono w tym zakresie materiału dowodowego. Z drugiej jednakże strony trzeba jednoznacznie

stwierdzić, że nie wykazano w niniejszej sprawie aktualnego stanu zdrowia powoda. Przedłożone do pozwu dokumenty pochodzą z różnych lat m.in. z 2003, 2004, jak i z 2010 czy 2013r. (...) Sąd orzekający nie jest do tego uprawniony. Zatem, jeżeli powód widział konieczność dokonania oceny swojego aktualnego stanu zdrowia, to mógł w tym zakresie wnioskować o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego. W ocenie Sądu Apelacyjnego w oparciu o materiał dowodowy zaprezentowany przez strony, (...)

Jednocześnie nie można pomijać ustalenia Sądu a quo, niezakwestionowanego przez skarżącego, że po zawarciu umowy dożywocia w 2001 r., powód w dalszym ciągu pracował na roli, zajmował się uprawą ziemi i produkcją rolną (k. 142 akt). W istocie sytuacja faktyczna nie zmieniła się w stosunku do tej sprzed zawarcia umowy. Pozwany dalej zamieszkiwał w swoim domu rodzinnym. Czasami dojeżdżał do powoda, pomagał w pracach polowych (choć wcześniej również to czynił), czasami zawoził powoda do lekarza, niekiedy kupował produkty żywnościowe (k. 142 akt). Z zeznań powoda wynika, że również na chwilę ich składania wykonywał on (powód) samodzielnie określone prace w gospodarstwie, czyli w roku 2015 (po. k. 133 akt oraz nagranie k. 136 akt).

(...)

(...). Dlatego też Sąd drugiej instancji oddalił wniosek powoda w tym zakresie, jak również inne wnioski dowodowe zawarte w apelacji (k. 184 akt). Dodać należy, że pełnomocnik powoda nie wniósł do protokołu zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c.

Trzeci z zarzutów procesowych, składający się z podpunktów od a) do d) – k. 155-156 akt – polegał na próbie podważenia przez skarżącego określonych ustaleń Sądu a quo, poprzez odwołanie się do koncepcji dowolnej oceny zebranego materiału dowodowego.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że skarżący z jednej strony zarzucił błędy w ustaleniach faktycznych, zaś z drugiej dowolność oceny zebranego materiału dowodowego. Kwestia ta wymaga apriorycznego wyjaśnienia. Bezsposornie w literaturze przedmiotu wyróżnia się uchybienia sądu stanowiące możliwą podstawę sformułowania zarzutów, dzieląc je na błędy proceduralne (errores procedendo) i błędy orzeczenia (errores iudicando). Pierwsze z nich związane są z postępowaniem sądu wbrew przepisom prawa procesowego. Drugie z kolei obejmują: mylne ustalenie faktów oraz szerokokorozumianą obrazę prawa materialnego (por. T. Wiśniewski, Przebieg procesu cywilnego, Warszawa 2013, str. 329-330).

Jednym z najczęściej podnoszonych zarzutów naruszenia prawa procesowego jest obraza art. 233 § 1 k.p.c., a więc zasady swobodnej oceny dowodów.

Powyższy podział na błędy proceduralne (errores procedendo) i błędy orzeczenia (errores iudicando), wskazuje już jednoznacznie – wbrew wyrażanemu czasami pogładowi – że zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i zarzut błędu w ustaleniach faktycznych (inaczej nazywany zarzutem sprzeczności ustaleń sądu z treścią zebranego materiału dowodowego), to dwa różne zarzuty, choć często pozostające w związku. Należy bowiem zauważyć, że w praktyce występuje swoista gradacja błędów, których może dopuścić się Sąd orzekający. Po pierwsze, uchybienia mogą

dotyczyć gromadzenia materiału dowodowego oraz szerokokorozumianego prowadzenia postępowania przez Sąd. W drugiej kolejności, gdy materiał dowodowy zostanie prawidłowo zebrany należy podjąć analizę w obrębie jego oceny. Wówczas mogą się pojawić błędy dotyczące zasady swobodnej oceny dowodów. Dopiero gdy materiał dowodowy zostanie prawidłowo zebrany i właściwie oceniony, mogą być poczynione ustalenia faktyczne. Wówczas może wystąpić sprzeczność poczynionych ustaleń z treścią zebranego materiału dowodowego. Niewadliwe ustalenia faktyczne dopiero pozwalają na ocenę zastosowania przez Sąd prawa materialnego, przy czym w kolejności wyboru normy prawnej, jej wykładni i zastosowania (subsumpcji).

Wracając do głównego nurtu rozważań, jeszcze raz należy podkreślić, że zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i zarzuty błędów w poczynionych ustaleniach faktycznych są dwiema różnymi kategoriami zarzutów apelacyjnych. Zarówno analiza nauki prawa, jak i judykatury, a także norm prawnych, nie pozostawia w tym względzie wątpliwości. W doktrynie przyjmuje się, że zarzuty apelacji mogą dotyczyć zarówno obrazu prawa materialnego, istotnych przepisów postępowania, jak i błędnego ustalenia stanu faktycznego sprawy (por. T. Ereciński (w:), Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom II. Postępowanie rozpoznawcze, LexisNexis, 2012, teza 8 do art. 368). W judykaturze wskazano m.in., że Sąd Najwyższy jest związany ustaleniami, których dokonał sąd drugiej instancji, a przedmiotem zarzutów w skardze kasacyjnej nie mogą być zarzuty kwestionujące ustalenia faktyczne oraz ocenę dowodów, której dokonał sąd drugiej instancji (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2015 r., V CSK 125/14, niepublikowany). Z kolei jako przykład norm prawnych można przywołać art. 398³ § 3 k.p.c., który stanowi, że podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów. Wyraźnie z treści przepisu wynika, że rozróżniane są zarzuty dotyczące ustalenia faktów i zarzuty dotyczące oceny dowodów. Inny przykład wynika z art. 328 § 2 k.p.c., który jednoznacznie rozróżnia ustalenia faktyczne (podstawę faktyczną) oraz ocenę dowodów pod kątem ich wiarygodności.

Z kolei należy pamiętać, że zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie może być oparty tylko i wyłącznie na zaprezentowaniu innego stanowiska, zgodnego z przekonaniem wnoszącego apelację. Skuteczna konstrukcja takiego zarzutu musi być oparta na konkretnej argumentacji świadczącej o tym, że Sąd uchybił zasadzie swobodnej oceny dowodów. Gdy chodzi o zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c., a więc normy zakreślającej Sądowi granice oceny zebranego materiału dowodowego, to do jego obrazu mogłoby dojść tylko wówczas, gdyby skarżący wykazał uchybienie podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów (tak m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16.12.2005 r., III CK 314/05, niepublikowany). Powyższą regułę należy rozwinąć i rozumieć w ten sposób, że nawet jeżeli na podstawie zebranego materiału

dowodowego, można wywnioskować inną wersję wydarzeń, zbliżoną do twierdzeń skarżącego, ale jednocześnie wersji przyjętej przez Sąd pierwszej instancji nie można zarzucić rażącego naruszenia szeroko pojętych reguł inferencyjnych, to stanowisko skarżącego stanowić będzie tylko i wyłącznie polemikę ze słusznymi i prawidłowymi ustaleniami Sądu.

W niniejszej sprawie apelujący zakwestionował m.in. ustalenie: „Powód w rzeczywistości świadczeń tych od pozwanego nie wymagał”. Należy zauważyć, że Sąd pierwszej instancji poczynił takie ustalenia na k. 142 i 144 akt. Jednocześnie Sąd wskazał materiał dowodowy, na którym oparł się. Konkretnie, sformułowanie, które przytoczył powód zostało zawarte w uzasadnieniu ale w części rozważającej (k. 148 akt). Powód stwierdził, że jest to stwierdzenie całkowicie nieprawdziwe (k. 155 akt). Tymczasem w uzasadnieniu apelacji powód przedstawił tylko swój punkt widzenia bez odwołania się do jakiegokolwiek materiału dowodowego. Jeszcze raz należy podkreślić, że Sąd meriti wskazał dowody, na których oparł swoje ustalenie. Powód natomiast twierdził inaczej nie wskazując żadnych dowodów. Z jego wypowiedzi nie wynika również czy kwestionuje ocenę konkretnych dowodów z punktu widzenia zasady zawartej w art. 233 § 1 k.p.c. Nie jest rzeczą Sądu odwoławczego poszukiwanie i domniemywanie intencji skarżącego, tym bardziej, że jest on reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika. Argumentacja powoda odwołująca się do faktu świadczenia pomocy powodowi przez pozwanego w poprzednich latach, czy aktualna niemożność jej świadczenia z uwagi na osadzenie pozwanego, nie sprzeciwiają się ustaleniu, że powód o taką pomoc nie zwracał się do pozwanego.

Następnie skarżący wskazał, że Sąd a quo błędnie wyraził stwierdzenie, że „(...) niezrozumienie przez powoda swojej pozycji po zawarciu umowy (...)”. Otóż, nie ulega wątpliwości, że całokształt zebranego materiału dowodowego, wnikliwe zapoznanie się z zeznaniami przesłuchanych osób (w tym przede wszystkim poprzez odsłuchanie protokołów elektronicznych), jednoznacznie wskazuje na to, że pomimo zawarcia umowy dożywocia powód w dalszym ciągu czuł się właścicielem nieruchomości rolnych i głównym gospodarzem. Tak też uważała najbliższa rodzina stron. Tymczasem powód powinien uzmysłwić sobie, że z chwilą zawarcia

przedmiotowej umowy, to pozwany stał się właścicielem gospodarstwa. Od tej pory to on był jedynym jego dysponentem, to on decydował o sposobie gospodarowania bądź niegospodarowania. Umowa dożywocia – inaczej niż umowa darowizny – nie łączy się z elementem „wdzięczności” ze strony zobowiązanego wobec dożywotnika. Pamiętać bowiem należy, że umowa dożywocia ma charakter umowy zobowiązującej, odpłatnej i wzajemnej (por. W. Czachórski (w:), Zobowiązania – zarys wykładu, Warszawa 2009, str. 565). Zatem zobowiązany otrzymuje nieruchomość, ale w zamian zobowiązany jest do wielu świadczeń na rzecz dożywotnika. Poza tym obowiązkiem, nabywca jest jedynym dysponentem nieruchomości. Może nawet ją zbyć bez zgody dożywotnika (por. S. Dmowski (w:), Komentarz do kodeksu cywilnego, księga trzecia, zobowiązania, Warszawa 2002, tom 2, str. 724-725). Podobnie jak poprzednio, skarżący pomimo zaprezentowania innych twierdzeń – w sumie polemicznych – nie odwołał się do jakiegokolwiek materiału dowodowego.

Z powyższym łączy się kolejna kwestia, do której nawiązał apelujący w punkcie II. 3. c) petitum apelacji (k. 156 akt). Otóż, w istocie uznać należy, że w okolicznościach niniejszej sprawy, negatywna ocena pozwanego przez powoda, z punktu widzenia prowadzenia i zarządzania przedmiotowym gospodarstwem rolnym jest nieuzasadniona. Jeszcze raz należy podkreślić, że pozwany dysponuje wszelkimi uprawnieniami wobec gospodarstwa rolnego. Ma prawo je posiadać, obciążyć i zbyć. On i tylko on może decydować o wszelkich aspektach agrokulturalnych.

(...). Otóż ponownie wskazać należy, że Sąd pierwszej instancji dokonując tego ustalenia wskazał konkretny materiał dowodowy (k. 143-144 akt). Tymczasem skarżący zakwestionował to ustalenie nie oferując żadnego materiału dowodowego, ani nie podważając oceny dowodów, na których oparł się Sąd meriti.

Reasumując powyższe rozważania stwierdzić trzeba, że zarzuty skarżącego związane z poczynionymi przez Sąd pierwszej instancji ustaleniami faktycznymi oraz dokonaną przez ten Sąd oceną zebranego materiału dowodowego, okazały się nieuzasadnione. Skarżący poza zaprezentowaniem swojego polemicznego stanowiska, nie zdołał podważyć, ani oceny Sądu przeprowadzonej zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c., ani poczynionych ustaleń faktycznych.

3. Apelujący zarzucił również naruszenie przez Sąd Okręgowy prawa materialnego, w postaci art. 913 § 2 k.c. w z. z art. 5 k.c. Otóż i ten zarzut okazał się chybiony.

Na wstępie przypomnieć należy stanowisko Sądu Najwyższego, według którego: „1. "Wypadek wyjątkowy" w rozumieniu art. 913 § 2 k.c., zachodzi wówczas, gdy dochodzi do krzywdzenia dożywotnika i złej woli po stronie jego kontrahenta - nabywcy nieruchomości.

2. Samo uznanie, że stan stosunków między stronami umowy dożywocia jest taki, iż - jak określa to art. 913 § 1 k.c. - nie można wymagać od nich, żeby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, nie stanowi wystarczającej przesłanki rozwiązania umowy z uwagi na wyjątkowy charakter tej instytucji. Taki jej charakter wyłącza rozwiązanie umowy dożywocia, gdy przyczyna złych stosunków między stronami manifestujących się całkowitym zerwaniem więzi osobistej z dożywotnikiem, leży wyłącznie po stronie dożywotnika. W przeciwnym razie dożywotnik, wbrew umownemu charakterowi dożywocia, dysponowałby uprawnieniem do jego jednostronnego rozwiązania w każdym czasie, bez liczenia się z interesem zobowiązanego oraz mimo niekorzystnych dla niego gospodarczych konsekwencji tego i to także w sytuacji, gdy zobowiązany jest gotowy wywiązywać się z obowiązków wobec dożywotnika.

3. Wytworzenie się między stronami umowy dożywocia stosunków wyłączających pozostawanie w bezpośredniej ze sobą styczności, daje natomiast możliwość każdej z nich i to niezależnie od powodów takiego stanu rzeczy, wystąpienia

z żądaniem zmiany treści umowy i zastąpienie wynikających z niej dla dożywotnika uprawnień dożywotnią rentą. O zmianie takiej - która nie była przedmiotem żądania - w razie uznania bezzasadności żądania rozwiązania umowy, sąd nie może jednak orzec z urzędu." (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 lipca 2010 r., IV CSK 32/10, niepublikowany).

Sąd pierwszej instancji słusznie wskazał, że w obrębie niewykonywania umowy dożywocia przez zobowiązanego (nabywcę) zachodzi swoista gradacja środków ochrony dożywotnika. W pierwszej kolejności winien on domagać się wykonania należnych świadczeń. W dalszej kolejności istnieje możliwość zamiany świadczeń na rentę. Wreszcie, ale w ostateczności, można wystąpić z żądaniem rozwiązania umowy.

W przedmiotowej sprawie wykazano, że pozwany nie postępuje w jakikolwiek naganny sposób wobec osoby powoda. (...)

Z drugiej strony bezspornym jest, że od około dwóch lat pozwany nie interesuje się powodem, nie opiekuje się nim. Nie można jednakże powiedzieć, że pozwany w ogóle nie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Należy bowiem pamiętać, że w umowie dożywocia strony nie określiły obowiązków pozwanego, odwołując się w tym zakresie do dyspozycji art. 908 § 1 k.c. (k. 11 akt). Jednocześnie pozwany ustanowił na rzecz powoda dożywotnią nieodpłatną służebność osobistą mieszkania, która objęta jest prawem dożywocia zgodnie z art. 908 § 2 k.c. Podkreślenia wymaga, że pozwany wywiązuje się z zapewnienia powodowi służebności mieszkania.

Niewątpliwie pozwany nie wykonuje aktualnie innych obowiązków, które wynikają z art. 908 § 1 k.c. Z drugiej jednak strony, Sąd a quo ustalił, a skarżący nie zdołał podważyć tego ustalenia, że powód nie zwracał się o pomoc do pozwanego. Oczywiście, taka sytuacja nie eliminuje obowiązków po stronie pozwanego. Jednakże nie można zapominać, że umowa dożywocia jest stosunkiem zobowiązaniowym, zgodnie z istotą którego wierzyciel powinien współdziałać przy wykonaniu zobowiązania (art. 354 § 2 k.c.). Zatem, jeżeli strony początkowo za obopólną zgodą funkcjonowały w ten sposób, że poza zapewnieniem powodowi mieszkania, zawiezieniem go czasami do lekarza czy świadczeniem doraźnej pomocy, powód nie domagał się innych świadczeń, to w momencie zmiany tych uzgodnień, powód powinien upomnieć się o wykonanie określonych obowiązków ze strony pozwanego. W przypadku odmowy i dalszego niewywiązywania się nabywcy z obowiązku świadczenia – jak przyjmuje się w doktrynie – dożywotnik powinien wytoczyć powództwo o zasądzenie umówionych świadczeń i ewentualnie o odszkodowanie z tytułu nienależytego wykonania umowy na podstawie art. 471 k.c. Jak przyjmuje się, w takiej sytuacji brak jest nawet podstaw do wystąpienia z roszczeniem o rentę, nie mówiąc już wcale o rozwiązaniu umowy (por. S. Dmowski (w:), op. cit., str. 729). Zbliżone stanowisko wyrażono również w judykaturze. Wskazano bowiem, że „(...) do rozwiązania przez sąd dożywocia nie wystarcza powstanie niewłaściwego stosunku pomiędzy stronami uniemożliwiającego im pozostawanie nadal w bezpośredniej

styczności. Artykuł 913 § 2 k.c. stanowi wyraźnie, że umowę można rozwiązać tylko w wypadkach wyjątkowych (por. np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 9 sierpnia 1962 r. (OSN 1963, poz. 167). Aby wypadek można uznać za wyjątkowy trzeba odpowiedzieć na pytanie (...), czy inne środki, takie jak zasądzenie zobowiązanych na wykonanie zaległego świadczenia lub zamiana świadczeń wynikających z dożywocia na rentę nie zapewnią już dożywotnikowi dostatecznej ochrony. Wprawdzie roszczenia z art. 913 § 1 k.c. i art. 913 § 2 k.c. są roszczeniami wzajemnie się wykluczającymi i wybór pomiędzy nimi, jak już zasygnalizowano, należy do powoda (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 czerwca 2000 r., sygn. akt I CKN 209/99 (niepubl.), niemniej oddaleniu podlega roszczenie o rozwiązanie umowy, gdy interes dożywotnika mógłby zostać zaspokojony, gdyby wystąpił z mniej daleko idącym żądaniem" (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2008 r., III CSK 359/07, niepublikowanego).

Podsumowując, w okolicznościach przedmiotowej sprawy, powód powinien w pierwszej kolejności wezwać pozwanego do spełnienia określonych świadczeń, wynikających z art. 908 § 1 k.c. Oczywiście, poza hipotezą tej normy pozostaje kwestia gospodarowania i prowadzenia przedmiotowego gospodarstwa rolnego. W tym bowiem zakresie – jak już podkreślono – w istocie powód i inne osoby z rodziny nie mają nic do powiedzenia. W sytuacji, gdy pozwany pomimo wezwania nie będzie wywiązywał się z obowiązków, powód winien wytoczyć przeciwko niemu powództwo

o zasądzenie umówionych świadczeń i ewentualnie o odszkodowanie z tytułu nienależytego wykonania umowy na podstawie art. 471 k.c. Dopiero wówczas, gdy w dalszym ciągu pozwany nie będzie wywiązywał się z obowiązków i jednocześnie z jakichkolwiek powodów wytworzą się między dożywotnikiem a zobowiązanym takie stosunki, że nie można wymagać od stron, żeby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, sąd na żądanie jednej z nich zamieni wszystkie lub niektóre uprawnienia objęte treścią prawa dożywocia na dożywotnią rentę odpowiadającą wartości tych uprawnień (art. 913 § 1 k.c.). Z kolei, gdyby zaistniała taka sytuacja, że pozwany krzywdziłby powoda (bicie, wyzywanie, poniżanie, dręczenie, ale już nie nieuwzględnienie sprzeciwu powoda wobec sposobu prowadzenia gospodarstwa rolnego, jego sprzedaży bądź obciążeniu), powód mógłby wystąpić z żądaniem

rozwiązania umowy dożywocia na podstawie art. 913 § 2 k.c. Z całą stanowczością należy stwierdzić, że w niniejszej sprawie w żadnej mierze nie zaistniała sytuacja uprawniająca do rozwiązania umowy dożywocia. Powód winien wykorzystać w pierwszej kolejności mniej restrykcyjne środki – wskazane powyżej – i zapewnić sobie w ten sposób skuteczną ochronę prawną. Dodatkowo wskazać należy, (...)nie stoi na przeszkodzie wytoczeniu powództwa o zasądzenie świadczeń, o odszkodowanie czy o zamianę świadczeń na rentę.

Kończąc przyjąć należy, że art. 5 k.c. został przywołany przez skarżącego tylko jako wzmocnienie art. 913 § 2 k.c. Samodzielnie bowiem nie mógł on stanowić podstawy prawnej wytoczenia powództwa.

Mając powyższe na względzie, uznając apelację powoda za bezzasadną, Sąd Apelacyjny oddalił ją na podstawie art. 385 k.p.c.